

Paweł Marek Mrowiński

Uniwersytet Warszawski

ORCID: 0000-0002-0104-7981

Nekropolityka: Polityczny wymiar pogrzebów polskich pisarzy na przykładzie sprowadzenia do Polski prochów Juliusza Słowackiego w 1927 roku oraz Stanisława Ignacego Witkiewicza w 1988 roku

Od wieków miejsca pochówków (cmentarze), jak również ludzkie szczątki były istotnymi elementami formowania się wspólnot i narodów. Częstokroć wyznaczały ich terytorialne granice. Ziemia przodków to nie tylko teren, który zamieszkiwali, ale również (bądź przede wszystkim) ziemia, w której zostali pochowani i gdzie spoczywają ich doczesne szczątki. W nauce kwestia bliskich związków pomiędzy zmarłymi, ziemią i nacjonalizmem jest obecna od lat (Verdery 1999: 104–105). Nie ma państwa narodowego bez nekronacjonalizmu, który na grobach (wielkich) przodków buduje swoje mity fundacyjne (Domańska 2018: 105). Martwe ciała i szczątki w rękach polityków stają się symbolicznymi personami (nekropersonami), przy których pomocy budowane, bądź burzone, są wspomniane mity. Miejsca pochówków stają się „miejscami politycznego konfliktu”, jak również „środkiem historycznych zmian” (Verdery 1999: 36, 115).

Powyższa problematyka jest szczególnie widoczna przy okazji kryzysów we wspólnocie, dogłębnych przemian społeczno-politycznych (m.in. rewolucji) albo budowy nowych organizmów politycznych. Wówczas niejednokrotnie można obserwować proces wyrzucania z kościołów i cmentarzy szczątków dawnych przywódców/władców, ich profanację oraz bezczeszczeniem. Na ich miejscu ustawiane są groby nowych bohaterów narodowych¹. Tym sposobem martwe ciało, jak również uroczystości pogrzebowe, stają się ważnym narzędziem prowadzenia polityki. Z jednej strony doraźnej walki politycznej, z drugiej zaś (przede wszystkim) pogrzeby stają się nader istotnym orężem walki w polityce pamięci. Na szczególny związek pomiędzy pamięcią, polityką a publicznymi uroczystościami funeralnymi (jako rodzaju rytuału) zwrócił uwagę Avner Ben-Amos, który analizował ten związek w nowożytnej Francji w latach 1798–1996 (Ben-Amos 2000).

¹ Podobne działania, które skutkują naruszeniem grobów oraz bezczeszczeniem szczątków można uznać za zalegalizowaną formę państwowej nekroprzemocy (*necroviolence*). Termin ten ukuty został przez amerykańskiego antropologa Jasona De Léon'a, który określał w ten sposób „przemoc generowaną i dokonywaną poprzez specyficzne traktowanie zwłok, które uważane jest przez sprawcę, ofiarę (oraz kulturę, którą reprezentują) za uwłaczające, świętokradcze, nieludzkie” (De Léon 2015: 69)

Spoglądając na uroczystości funeralne w przeszłości (ale również obecnie), ich polityczny wymiar można pokusić się o pewien ich podział i klasyfikację. W artykule na temat sprowadzenia szczątków Stanisława Ignacego Witkiewicza Jagna Rybaczek-Wójcik i Tomasz Wójcik wprowadzili umowne rozróżnienie na pogrzeby artystów (w szerokim znaczeniu) oraz pogrzeby polityków. Owe rozróżnienie wynikało z faktu, że powyższe rodzaje uroczystości uruchamiają odmienne konteksty. Zdaniem badaczy wymowa pogrzebów polityków ma zazwyczaj doraźny charakter, ponadto jest uwikłana we współczesną politykę oraz służy tymczasowym układom politycznym. Pogrzeby ludzi kultury mają bardziej charakter ponadczasowy, stając się składnikami tradycji narodowej osiągają transcendentny wymiar. Jeżeli nawet uwidoczni się w ich trakcie aspekt polityczny, to w „pamięci potomnych szybko się [on] dezaktualizuje” (Rybaczek-Wójcik, Wójcik 1989: 8).

Wspomniany A. Ben-Amos w części drugiej swojej książki wyszczególnił, biorąc pod uwagę osobę zmarłego, trzy rodzaje uroczystości funeralnych: pogrzeby polityków, żołnierzy oraz artystów i naukowców. Jego zdaniem szczególnie w wypadku pierwszego rodzaju ceremonii najmocniej uwypukla się aspekt polityczny. Zdaniem historyka wszystkie powyższe przykłady pogrzebów stanowią egzemplifikacje dramatu społecznego Victora Turnera (Ben-Amos 2000: 252–255).

Marcin Napiórkowski analizując uroczystości żałobne (w tym także pogrzeby) w ramach pamięci zbiorowej podzielił je na dwa zasadnicze rodzaje (Napiórkowski 2013). Pierwsze z nich mają charakter systemowy i ich celem jest przede wszystkim legitymizacja władzy, zaś drugie są ich przeciwieństwem i w swojej naturze są antysystemowe oraz podają wątpliwości legitymizacji władzy (delegitymizują ją). Badacz w swoim artykule pisze – „Pogrzeb systemowy jest więc królobójstwem i egzorcyzmowaniem ducha; pogrzeb antysystemowy – wskrzeszaniem i przywoływaniem zmarłego przeciw aktualnej władzy” (Napiórkowski: 151). Zaprezentowana przez Napiórkowskiego dychotomia w mojej opinii najlepiej obrazuje polityczny wymiar pogrzebów. Z jednej strony mamy do czynienia z uroczystościami żałobnymi organizowanymi przez rządzących ku czci zmarłego związanego z władzą, podzielającego jej idee, sympatyzującego z nią, bądź osoby, które władza pośmiertnie chce włączyć w poczet swoich sympatyków (podkreślając m.in. podzielenie tożsamyh idei). W tym wypadku uroczystości pogrzebowe stają się swoistą liturgią władzy, w trakcie której rządzący starają się przedstawić swoje podstawy ideowe, swoją wielkość oraz sprawczość. Z drugiej zaś strony mamy do czynienia z pogrzebami posiadającymi wymiar kontestacyjny. Zazwyczaj ich charakter związany jest z osobą zmarłego/zmarłej, która za życia reprezentował(a) postawę opozycyjną względem rządzących. Sprawia to, że ostatnia droga staje się również ostatnim głosem sprzeciwu. Aczkolwiek zdarzają się także pogrzeby, których kontestacyjny charakter wynika z poglądów żałobników, którzy własną postawę opozycyjną przenoszą na zmarłego/uroczystości ku jego czci, tym samym wciągają zmarłą osobę w przestrzeń konfliktu na linii władza-opozycja i adaptują ją po swojej stronie (jej poglądy pozostają kwestią drugorzędną). W tym przypadku (podobnie jak w analogicznej sytuacji pogrzebów organizowanych przez rządzących) dochodzi do swobodnego uprzedmiotowienia nekropersony (Domańska: 59–63).

W ramach obu powyższych kategorii warto wprowadzić dodatkowy podział. Z jednej strony mamy do czynienia z pogrzebami osób niedawno zmarłych, ku czci których uroczystości mają zazwyczaj miejsce parę, bądź paręnaście dni po ich śmierci. Z drugiej zaś można wskazać pogrzeby symboliczne (powtórne), odbywające się zazwyczaj w dłuższej perspektywie czasowej od śmierci danej osoby. Mogą być one wynikiem m.in. ekshumacji, zlokalizowania po latach bezimiennego grobu, przeniesieniem do innego miejsca spoczynku.

Szczególnym typem symbolicznych uroczystości żałobnych są repatriacje (łac. *repatriatio* – powrót do ojczyzny). W tym przypadku zmarła osoba pierwotnie została pochowana poza granicami kraju pochodzenia, lecz po latach jej szczątki zostają sprowadzone do ojczyzny. Zazwyczaj są one udziałem „wielkich postaci” (polityków, pisarzy, malarzy itd.), zaś decyzja o repatriacji podejmowana jest przez aktualną władzę.

Powyższy rodzaj pogrzebów najczęściej pozostaje w ścisłym związku z przemianami społeczno-politycznymi. Nierzadko tego typu uroczystości stają się rytuałami założycielskimi nowego porządku, reakcją na kryzys we wspólnocie oraz próbą jego zażegnania. Stają się egzemplifikacją ideową obozu rządzącego. Nader często przy okazji powtórnych pogrzebów ciała wielkich przodków stają się, lub mają być w zamyśle decydentów politycznych, swojego rodzaju insygniami władzy, pomostem pomiędzy przeszłością a teraźniejszością. Wówczas repatriacje szczątków przodków przedstawiane są jako forma spełnienia moralnego obowiązku wspólnoty wobec zmarłego.

Bez żadnych wątpliwości tego typu uroczystościami były sprowadzenie prochów Juliusza Słowackiego w 1927 roku oraz repatriacja szczątków Stanisława Ignacego Witkiewicza w 1988 roku. Stanowią one główny przedmiot niniejszego artykułu. Jego podstawowym celem jest analiza porównawcza obu pochówków w ramach koncepcji nekropolityki. Skonfrontowane ze sobą zostaną przyczyny (przede wszystkim natury politycznej) sprowadzenia prochów/szczątków obu pisarzy, tło społeczno-polityczne, przebieg uroczystości oraz ich wydźwięk społeczny.

Można założyć, że pomimo sześćdziesięciu lat dzielących oba wydarzenia przyczyną sięgnięcia po rytuał (uroczystości pogrzebowe) przez rządzących była próba reakcji na postępujący kryzys społeczno-polityczny oraz chęć ukształtowania forum prezentacji ideowych założeń władzy.

Nekropolityka historyczna

Achille Mbembe wychodząc od koncepcji suwerenności i biopolityki Michela Foucaulta, w swoim najważniejszym eseju stwierdził, że nekropolityka to „ostateczny wyraz suwerenności państwa przejawia się w jego władzy i zdolności narzucenia, kto może żyć, a kto musi umrzeć” (Mbembe 2003: 11). Odnosi się to również do sfery symbolicznej. Suwerenna władza decyduje pamięć o kim winna być żywa, a o kim zginać. Koncepcja ta urzeczywistnia się właśnie w symbolicznych uroczystościach pogrzebowych. Odnosząc się do wspomnianej definicji, jednocześnie ją rozszerzając, historyczka Ewa Domańska stworzyła koncepcję „nekropolityki historycznej”.

Tym mianem określiła „możliwości władzy decydowania o tym, którzy zmarli aktorzy historyczni mają być ekshumowani i umieszczeni w panteonie politycznych i kulturowych przodków/bohaterów, a których należy z niego usunąć lub przesunąć na niższą pozycję w hierarchii ważności” (Domańska 2018: 107). Z tego typu procesami mamy do czynienia w przypadku symbolicznych pogrzebów publicznych. Władza w sposób arbitralny podejmuje decyzję kto może zostać wyróżniony powtórny pochówkiem wraz z towarzyszącymi mu honorami oraz odpowiednią celebrą. Zazwyczaj wybór zmarłego wynika ze zbieżności ideowej z danym obozem politycznym, bądź odwoływaniem się do podobnego systemu wartości. Poprzez ponowny pogrzeb, nierzadko stanowiący uhonorowanie wieloletnich starań kolejnych pokoleń, władza tworzy symboliczny pomost pomiędzy zmarłym a nią samą. Jest to pewnego rodzaju ideowe kontinuum.

Długi powrót do ojczyzny

Zarówno w przypadku Juliusza Słowackiego, jak i Stanisława Ignacego Witkiewicza kwestia sprowadzenia prochów/szczątków do kraju w debacie publicznej była obecna od dekad. Oba pogrzeby stanowiły jedynie ukoronowanie starań kolejnych pokoleń. Warto pokrótce przyjrzeć się kolejnym próbom repatriacji obu pisarzy, gdyż ukażą nam szczególny kontekst obydwu wydarzeń.

Idea sprowadzenia prochów Słowackiego z Francji w debacie publicznej obecna była już w okresie zaborów². Po raz pierwszy pojawiła się w roku 1894 za sprawą studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego zrzeszonych w „Czytelnie Akademickiej”³. Pomimo zaangażowania się w inicjatywę prasy liberalno-demokratycznej oraz socjalistycznej, nie została ona zrealizowana. Stała się kolejnym zarzewiem konfliktu politycznego w Galicji. Na podstawie zrekonstruowanej przez K.K. Daszyka dyskusji prasowej przy okazji kolejnej próby sprowadzenia prochów poety do Krakowa (w 1896 roku) można wskazać dwie główne osie owego sporu. Po pierwsze miał charakter generacyjny – poparcie idei płynęło ze strony środowisk literacko-artystycznych oraz młodzieży akademicko-gimnazjalnej. Starsze pokolenia były wstrętnie nastawione do pomysłu, nierzadko ustosunkowując się do niego jednoznacznie negatywnie.

Po wtórej debata na temat sprowadzenia prochów poety stała się polem walki ideowej. Z jednej strony obóz lewicowo-postępowy opowiadający się za repatriacją.

² Kolejne próby urzeczywistnienia idei sprowadzenia prochów Juliusza Słowackiego do Ojczyzny, jak również szczegółowy przebieg uroczystości z roku 1927 w ramach teorii dramatu społecznego Victora Turnera stanowi przedmiot mojego osobnego tekstu (Mrowiński 2019). Poniższy artykuł stanowi jedynie jego wycinek, jednocześnie starając się, w ramach analizy porównawczej, odnaleźć cechy wspólne oraz różnice pomiędzy repatriacją Słowackiego a S.I. Witkiewicza w 1927.

³ Zrodził się on na kanwie uroczystego sprowadzenia zwłok Adama Mickiewicza w 1890 roku, który został pochowany na Wawelu (Wilk 2016: 111–128). Uroczystości rocznicowe, podobnie jak pogrzeby, pełniły ważną rolę w podtrzymywaniu nastrojów patriotycznych oraz były ważnym elementem narodotwórczym w I poł. XIX w., zaś w następnych dekadach były pewnego rodzaju spoiwem podzielonego narodu polskiego (Piotrowska 2011).

Z drugiej zaś konserwatyści usilnie zwalczający ten pomysł. Uważali oni, że sprowadzenie prochów poety do Krakowa przerodzi się w wielką manifestację patriotyczną, która będzie sprzeczna z dotychczasową polityką współpracy z monarchią austro-węgierską. Tym samym cała debata zawierała w sobie również spór na temat stosunku do cesarza oraz kwestii niepodległości Polski. Jedno środowisko dążyło do konfrontacji, w efekcie której Polska mogła wrócić na mapę Europy. Drugi obóz upatrywał przyszłość w pozostaniu poddanymi monarchii austro-węgierskiej (Daszyk 2010: 58–62).

Konflikt ujrzał ponownie światło dzienne przy okazji przygotowań do obchodów setnej rocznicy narodzin Juliusza Słowackiego w 1909 roku. Pomimo zaangażowania nie tylko młodzieży akademickiej, ale również środowiska postępowej inteligencji oraz literatów, na drodze sprowadzenia prochów poety do kraju stanął kard. Jan Puzyna, który nie wyraził zgody na pochówek na Wawelu (Mrowiński 2019: 108).

Pomimo kolejnych postulatów oraz prób sprowadzenia poety do Ojczyzny zdawało się niemożliwe do zrealizowania. Uzyskanie przez Polskę niepodległości dało nowe możliwości. Wtedy to, dzięki inicjatywie krakowskiego Związku Zawodowego Literatów Polskich, kwestia pochówku poety „weszła w stadium realizacji i nareszcie spełniony został obowiązek narodu względem prochów jednego z największych synów wyzwolonej ziemi” (Wiśniowski 1927: 10).

Podobnie jak w przypadku autora *Kordiana* na drodze sprowadzenia szczątków S.I. Witkiewicza stanęła polityka. Po samobójczej śmierci pisarza 18 września 1939 roku jego ciało zostało pochowane na małym cmentarzu we wsi Jeziory Wielkie na Polesiu. Samobójstwo Witkacego było reakcją na agresję Związku Radzieckiego na Polskę 17 września 1939 roku (Oknińska 2018). Wieś Jeziory Wielkie przed II wojną światową wchodziła w skład II Rzeczypospolitej, zaś po jej zakończeniu stała się częścią Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej⁴. Pomysł sprowadzenia szczątków pisarza pojawił się już w 1946 roku, prawdopodobnie za sprawą Jerzego Eugeniusza Płomieńskiego. Jako dyrektor Departamentu Literatury Ministerstwa Kultury i Sztuki doprowadził do powołania Komitetu Uczczenia Pamięci Stanisława Ignacego Witkiewicza (*Awantura o grób Witkacego – koniec* 1996: 11). Podstawowym celem komitetu było sprowadzenia szczątków pisarza do Polski oraz ich pochówek. Pomimo starań nie udało się uzyskać zgody władz „bratniego” Związku Radzieckiego.

⁴ Pisarz został pochowany w bezimiennym grobie i dopiero w latach 70., dzięki Włodzimierzowi Ziemiańskiemu (synowi Walentego Ziemiańskiego, przyjaciela Witkacego) zostało zlokalizowane miejsce pochówku Witkiewicza. W roku 1974 w miejscu wskazanym przez mieszkańców Jezior umieszczono bazaltowy głaz z napisem w języku polskim oraz ukraińskim „Mogiła Witkiewicza / Stanisława Ignacego. Urodzony w Krakowie (sic!), Zmarł w Jeziorach / 1885 24 II 1939 18 IX. Dramaturg, pisarz, filozof, malarz” (Domańska 2018: 108). Jednakże jak wspomniał Ziemiański płyta nie została ustawiona w dokładnie tym samym miejscu – „[...] nie było mnie przy tym. Najprawdopodobniej jednak pod nią spoczywa, tylko o wiele głębiej lub z boku, na prawo czy na lewo. Zanim bowiem ją postawiono, w jego grobie i w pobliżu pochowano już do tego czasu wiele osób [...]” (Siedlecka 2014: 273–274).

Przez następne lata temat nie pojawił się w debacie publicznej. Wynikało to, podobnie jak brak zainteresowania twórczością Witkacego, z podstaw ideologicznych obowiązującego wówczas nurtu w sztuce polskiej – socrealizmu. Autor *Pożegnania jesieni* z uwagi na swoją legendę ekscentryka, awangardę (daleką od realizmu), katastrofizm, pesymizm oraz krytykę rewolucji, pozostawał poza orbitą jakichkolwiek zainteresowań przedstawicieli realizmu socjalistycznego. „[...] wtedy pozycja Witkacego «ekscentryka» i «dziwaka» była jeszcze raczej wątpliwa i dwuznaczna, na co u progu lat 50. nałożyły się oskarżenia o burżuazyjny nihilizm, wynaturzony formizm i wrogi stosunek do rewolucji” – pisał Marek Skocza (Skocza 1998: 6).

Jednakże szczególnie problematyczne dla decydentów były okoliczności śmierci pisarza. Niemożliwy byłby powrót Witkacego do ojczyzny bez wspomnienia o jego samobójstwie, które było desperacką reakcją na atak Związku Radzieckiego na Rzeczpospolitą. Bez wątpienia można uznać to za najistotniejszy powód zapomnienia Witkiewicza przez główny nurt kultury polskiej.

Odkrycie na nowo oraz pewien renesans jego twórczości miał miejsce w latach 60. XX wieku. Stanowiło to bardziej „fascynację elit intelektualnych” niżeli powszechne zainteresowanie. Wtedy też rozwinęła się legenda Witkacego-ekcentryka. Z jednej strony wynikało to z chęci pewnego odreagowania skostniałego okresu socrealistycznego, z drugiej zaś pełniło rolę panaceum na przekonanie o zaściankowości polskiej kultury. Nastąpiła również recepcja teatralna twórczości Witkacego⁵. Twórca koncepcji „Czystej Formy” stał się jednym z najważniejszych autorów dla tworzącego się tzw. teatru plastycznego⁶. Mimo zainteresowania temat sprowadzenia szczątków pisarza wówczas nie zaistniał.

W 1985 roku Witkacy, za sprawą setnej rocznicy narodzin, stał się centralną postacią kultury polskiej. Powstał Komitet ds. Obchodów 100. Rocznicy Urodzin Stanisława Ignacego Witkiewicza. Jubileusz posiadał, przy udziale UNESCO (instytucja ogłosiła rok 1985 rokiem Witkacego) zasięg ogóln światowy (Jabłońska 2017: 24). W rocznicę urodzin Witkiewicza (24 lutego 1985 roku) w Centrum Sztuki Studio zorganizowano galę, która otwierała całoroczne obchody. W każdym miesiącu roku 1985 (oprócz dwóch letnich) miały miejsce minimum cztery premiery witkiewiczowskich sztuk teatralnych. W sumie sztuki pisarza wystawiono 39 razy (Jabłońska 2017: 25–26). Pomimo tego ponownie pominięto temat powrotu pisarza do kraju. Doszło do tego dopiero trzy lata po uroczystościach, w 1988 roku.

⁵ Rozpoczęła się ona faktycznie w roku 1956 (zaś w następnej dekadzie osiągnęła szczyt).

⁶ Wychodząc od niego swoje autorskie inscenizacje zaczynali wówczas tworzyć Tadeusz Kantor, Józef Szajna czy też Krzysztof Pankiewicz. Tadeusz Kantor w krakowskim teatrze Cricot 2 w latach 1956–1972 zrealizował spektakle niemal wyłącznie na podstawie dramatów Witkacego – *Młot* (1956), *W małym dworku* (1963), *Wariat i zakonnik* (1961), *Kurka Wodna* (1967), *Nadbonisie i koczokodany* (1972).

Tło społeczno-polityczne

Przed analizą przebiegu repatriacji trzeba przyrzeć się również kontekstowi społeczno-politycznemu w ramach którego do nich doszło. Dzięki temu będziemy w stanie uwypuklić przyczyny natury politycznej, jakie legły u ich podstaw.

Repatriacja Juliusza Słowackiego miała miejsce w Polsce podzielonej w następstwie zamachu stanu w maju 1926 roku. Wystąpienie Józefa Piłsudskiego oraz jego środowiska politycznego przeciw legalnie wybranej władzy doprowadziły nie tylko do kryzysu społeczno-politycznego, ale również do pogłębienia istniejących w społeczeństwie antagonizmów, na które to nałożył się stosunek do zamachu oraz pomajowej rzeczywistości politycznej. Spośród partii, które posiadając znaczny wpływ na masy społeczne wsparły zamach, warto wskazać Polską Partię Socjalistyczną oraz lewicowe Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie”. W pierwszych miesiącach udzieliły one Piłsudskiemu pełnego poparcia, wierząc, że nowe realia polityczne przyczynią się do realizacji niektórych ich postulatów programowych. Po drugiej stronie barykady sytuowały się siły polityczne, które wchodziły w skład obalonego przez piłsudczyków rządu Wincentego Witosa – PSL „Piast” oraz Związek Ludowo-Narodowy (Garlicki 1978). Właśnie te dwie partie stały się, co oczywiste, największymi przeciwnikami sanacji. Tym samym siatka nowych podziałów społeczno-politycznych w wyniku zamachu majowego została nałożona na stary silnie zantagonizowany świat II Rzeczypospolitej.

Sytuację polityczną, jak również nastroje społeczne w Polsce na przestrzeni lat 80. można traktować jako pewnego rodzaju sinusoidy. Głęboki kryzys społeczno-polityczny w następstwie wprowadzenia stanu wojennego oraz delegalizacji NSZZ „Solidarność” został opanowany przez rządzących. Pomimo głębokiego podziału widocznego w społeczeństwie, zauważalny był pewnego rodzaju marazm społeczny oraz emigracja wewnętrzna. Wzrost emocji jesienią 1984 roku, związany z zabójstwem księdza Jerzego Popiełuszki (czego najlepszym przykładem był pogrzeb duchownego), był jedynie chwilowy. Z początkiem drugiej połowy dekady sytuacja ponownie zaczęła się stabilizować, o czym świadczą m.in. badania Edmunda Wnuka-Lipińskiego – „W drugiej połowie lat osiemdziesiątych, najogólniej mówiąc, nastroje buntu zaczęły z wolna ustępować, a w ich miejsce pojawiły się dość szeroko rozpowszechniane dwa zjawiska: apatia oraz wycofanie z życia publicznego w obręb prywatności. Socjologowie odnotowali także trzecie, nie mniej powszechne, a mianowicie nasilające się symptomy rozmaitych strategii przystosowawczych [...] Nie oznacza to, iż pamięć lat 1980–1981 oraz pierwszych miesięcy stanu wojennego uległa wymazaniu. [...] W coraz większym stopniu manifestowała się raczej w sferze postaw niż zachowań” (Wnuk-Lipiński 2002: 13).

Jednakże dość szybko sytuacja zaczęła wymykać się władzy spod względnej kontroli. Szczególny wpływ na to miały stopniowo odradzające się (choć nadal słabe) struktury podziemnej „Solidarności” oraz (przede wszystkim) postępujący od lat kryzys gospodarczy⁷. Władza na początku lutego 1988 roku wprowadziła zmianę

⁷ Dowodem na obawy władzy są ustalenia z 1986 roku trójki doradców gen. Wojciecha Jaruzelskiego (Jerzego Urbana, Stanisława Ciołka, gen. Władysława Pożogi) – „Stoimy przed

polityki cenowej, która zakładała najwyższą od 1982 roku podwyżkę cen produktów pierwszej potrzeby (Łuczak 2012: 535–536).

Tragiczna sytuacja gospodarcza doprowadziła wiosną 1988 roku do wrzenia w społeczeństwie (szczególnie w największych zakładach pracy). W kwietniu 1988 planowano powszechne strajki w całym kraju (Łuczak 2012: 610–612)⁸. W obliczu widma wystąpień społecznych (dzięki działaniom Służby Bezpieczeństwa władza była dokładnie poinformowana) rządzący starali się różnymi sposobami wpłynąć na nastroje w społeczeństwie⁹. Jednym z nich było sięgnięcie po rytuał – repatriacje szczątków S.I. Witkacego.

W obu przytoczonych przypadkach mieliśmy do czynienia z kryzysem politycznym oraz polaryzacją społeczną. Widowiska społeczno-polityczne (zarówno w 1927, jak i 1988 roku) miały, w zamyśle ówczesnych decydentów politycznych, odegrać rolę stabilizatora społecznego jednoczącego wspólnotę wokół trumien pisarzy.

Decyzja polityczna

Jak widać na powyżej zarysowanych kontekstach, u podstaw obu uroczystości leżał kryzys, któremu rządzący starali się zaradzić. Władza w pewien sposób dążyła do stworzenia/odbudowania legitymizacji społecznej. Jednym z narzędzi zniwelowania istniejących podziałów oraz ograniczenia kryzysu było odwołanie się do sfery symbolicznej – repatriacji pisarzy. Aby móc to uczynić musiały zostać podjęte decyzje na samym szczycie władzy.

Na forum Rady Ministrów temat pochówki Słowackiego został poruszony na przełomie września i października 1926 roku przez Józefa Piłsudskiego (pełniącego od początku października funkcję premiera), zaś 7 marca 1927 roku podjęto specjalną uchwałę w tej sprawie (*Zwłoki Juliusza Słowackiego będą wreszcie wrócone Krajowi. Spoczną na Wawelu. Uchwała Rady Ministrów*, „Głos Prawdy”, 8 marca 1927, nr 66: 1). Osoba Marszałka w tej sytuacji miała niebagatelne znaczenie. Alina Kowalczykowa stwierdziła – „I oto triumfalnie wrócił z Sulejówka, przejął w 1926 r. władzę po zamachu majowym Józef Piłsudski. On, który przyniósł niepodległość, On, wcielenie romantycznego herosa, dumny i samotny jak Król-Duch i jednocześnie najwierniejszy czytelnik Słowackiego – «Beniowski», znany mu na pamięć, leżał zawsze na nocnym stoliku, a cytatami z jego poezji Marszałek zdobił przemówienia. W marcu 1927 r. Piłsudski zdecydował o przeniesieniu zwłok [...]

największymi zagrożeniami i wyzwaniem w ciągu 5 ostatnich lat, to znaczy: sytuacja jest groźniejsza niż przez cały czas po 13 grudnia 1981 r., z wyjątkiem pierwszej połowy 1982 roku” (Garlicki 2003: 63).

⁸ Były poprzedzone demonstracjami studenckimi w różnych miastach (Warszawie, Lublinie i Krakowie), które miały miejsce w 20. rocznicę wystąpień studenckich z marca 1968 roku.

⁹ Na przełomie 1987 i 1988 roku zauważalny był szereg posunięć władzy świadczących o zmianie i pewnej liberalizacji polityki względem społeczeństwa i opozycji m.in. nawiązanie kontaktów i poszukiwanie platformy dialogu ze środowiskami katolickimi, wydanie zgody na oficjalne ukazywanie się wydawnictw dotychczas drugoobiegowych („Res Publica”) czy też zaprzestanie zagłuszania Radia Wolna Europa i Głosu Ameryki (Łuczak 2012: 583–585).

z paryskiego cmentarza do Polski, na Wawel" (Kowalczykowa 2003: 233; Por. Axer 2002: 15–19)¹⁰.

Również decyzja o sprowadzeniu szczątków Witkacego została podjęta przez najważniejszych decydentów politycznych. Jednakże z uwagi na specyfikę systemu politycznego, jak również stosunków pomiędzy Polską a Związkiem Radzieckim, biurokratyczna i polityczna droga ku urzeczywistnieniu pochówka pisarza była bardziej zawiła i wyboista.

Jesienią 1986 roku (czyli ponad rok po inauguracji obchodów 100. rocznicy narodzin pisarza) na obradach Sekretariatu KC PZPR pojawił się temat „białych plam” w historii stosunków polsko-radzieckich. Generał Wojciech Jaruzelski wyszedł z inicjatywą, by „pomyśleć o śmiałych, szokujących przedsięwzięciach, niemieszczących się w dotychczasowych ramach (np. może wizyta w Moskwie kardynała Glempa, może sprowadzenie prochów króla Stanisława Augusta Poniatowskiego)” (AAN, KC PZPR, sygn. VII/78, *Protokół z posiedzenia Sekretariatu KC PZPR w dniu 27 października 1986 r.*: 16, 21; Dudek 2009: 20–21). Bez wątpienia pomysł o „śmiałych i szokujących przedsięwzięciach” zrodził się w następstwie przemian w samym Związku Radzieckim. 11 marca 1985 roku Sekretarzem Generalnym KPZR został Michaił Gorbaczow, zaś w roku 1986 zainicjował politykę *pieriestrojki* (przebudowy) (Graczow 2003).

W kwietniu 1987 roku doszło do rozmów między W. Jaruzelskim a M. Gorbaczowem, podczas których podkreślono potrzebę „odbarwienia ciemnych kart historii”. 21 kwietnia podpisano *Deklarację o polsko-radzieckiej współpracy w dziedzinie ideologii, nauki i kultury oraz Program rozwoju współpracy ideologicznej pomiędzy PZPR i KPZR do roku 1990 w dziedzinie kultury i sztuki*¹¹. W następstwie nich władze ZSRR wyraziły zgodę na sprowadzenie do Polski szczątków króla Poniatowskiego, Aleksandra Fredry i właśnie S.I. Witkiewicza (Domańska 2018 108–109)¹².

¹⁰ Oprócz osobistego stosunku Piłsudskiego do Słowackiego istotny wpływ na podjęcie decyzji o sprowadzeniu prochów poety do Polski miała repatriacja szczątków Henryka Sienkiewicza w 1924 roku. Marian Płachecki analizując powtórny pogrzeb noblisty podkreślił, że był on przede wszystkim sukces obozu narodowej demokracji, z uwagi na polityków, którzy zaangażowali się niego, m.in. marszałek senatu Wojciech Trąpczyński – „*pompa funebris* rozpętana na niebywałą skalę wokół powtórnego pochówku pisarza stała się mocnym akcentem dominującej pozycji endecji w życiu politycznym [...] Endecja wyszarpnęła tego Sienkiewicza jako wartość symboliczną poprzez świetny masowy spektakl, który udał się doskonale we wszystkich niemal miastach”. Zob. Płachecki 2016. W kontrze do tego sanacja po przejęciu władzy postanowiła zjednoczyć naród wokół trumny Wieszcz, jednocześnie przebijając uroczystości sprzed 3 lat. Interesujące jest porównanie obu uroczystości m.in. pod względem trasy, ich przebiegu oraz uczestnictwa społecznego. Tym sposobem pogrzeb Sienkiewicza w pewien sposób antycypował repatriację Słowackiego.

¹¹ Deklaracja z 21 kwietnia 1987 roku nie została opublikowana (Jaźborowska 1997: 30; Goworko-Składanek: 564; Skrzypek 2002: 18).

¹² A. Jabłońska, przywołując list ówczesnego ministra kultury Aleksandra Krawczuka (listopad 1987 roku) do konsula generalnego w Kijowie, Ryszarda Polkowskiego, podaje wątpliwości powtarzaną informację, że decyzja została podjęta na wspomnianym spotkaniu. W owym liście czytamy: „[...] w nawiązaniu do wcześniejszej korespondencji i ustaleń poczynionych w czasie wizyty kierownika Wydziału Kultury KC PZPR Tadeusza Sawica w Moskwie, a także dalszych rozmów prowadzonych przez Ambasadę PRL w Moskwie informuję,

Jak zauważyła Anna Jabłońska, przywołując dokument przygotowany przez doradcę gen. Jaruzelskiego płk. Wiesława Górnickiego, postać Witkacego najprawdopodobniej nie pojawiła się w trakcie samych rozmów¹³. Badaczka wskazuje Tadeusza Sawica (kierownika Wydziału Kultury) jako osobę, która miała przekonać stronę radziecką do przekazania szczątków artysty. Pomimo wstępnej zgody Moskwy, kluczowe okazało się stanowisko Kijowa. W tym celu minister A. Krawczuk wystosował list do konsula w stolicy USRR, aby poprosić „o formalne wystąpienie do odpowiednich władz Ukrainy z wnioskiem o ekshumację zwłok St. Witkiewicza, Witkacego i przewiezienie prochów do Polski (Zakopane)”. Posiadając takowe polecenie konsul generalny Ryszard Polkowski 7 grudnia 1987 roku przeprowadził rozmowę z kierownikiem Wydziału Kultury Borysem Iwanienką, podczas której ustalono najważniejsze punkty dotyczące logistyki ekshumacji oraz transportu szczątków¹⁴.

Sprawa sprowadzenia szczątków Witkacego do Polski nie była wcale wynikiem jednego spotkania przywódców PRL i ZSRR. Zaangażowane były w nią instytucje różnego szczebla oraz różnych pionów (zarówno spraw zagranicznych, jak i kultury). Widać na tej podstawie na wskroś biurokratyzowaną władzę zarówno w PRL, jak i w Związku Radzieckim. Jednocześnie zauważalna jest wyraźna autonomiczność podejmowania decyzji w drugiej połowie lat 80. XX wieku przez USRR, wchodzącą w skład ZSRR. Stanowiło to znaczącą zmianę w polityce radzieckiej w porównaniu poprzednimi dekadami.

Przebieg obu uroczystości

Anna Artiwińska analizując sprowadzenie prochów Juliusza Słowackiego w roku 1927 szczególnie nacisk położyła na teatralny aspekt owego widowiska. Idąc za ustaleniami Eriki Fischer-Lichte (Fischer-Lichte 2003) eksponującymi teatralny charakter samej polityki, Artiwińska określiła uroczystości z roku 1927 mianem „inscenizacji polityki” będącej równocześnie „polityką inscenizacji”. W ramach owej polityki/inscenizacji „pod pozorem naturalności i spontaniczności [...] przemycane są określone treści i wartości, mające wpływać reakcje odbiorców”, zaś „wpisana w każdą inscenizację kalkulacja zakłada osiągnięcie konkretnych efektów; stawia przed sobą zadanie strategicznego oddziaływania na uczestniczącą w spektaklu publiczność” (Artwińska 2012: 320–321). Z drugiej strony Ewa

iż uzyskano zgodę ze strony radzieckiej na ekshumację zwłok Witkacego” (Jabłońska: 31). Obie wersje w żaden sposób się nie wykluczają się. Temat został poruszony na spotkaniu obu przywódców w kwietniu 1987 roku. Uzyskane porozumienie stanowiło sygnał do rozpoczęcia działań. List świadczy o tym, że kwestie sporne oraz cała logistyka zostały ustalone na niższym szczeblu – w tym wypadku ministerialnym i partyjnym.

¹³ Istotniejszą bez wątpienia kwestią była sprawa zbrodni katyńskiej oraz odpowiedzialności Związku Radzieckiego (Jabłońska: 31–32).

¹⁴ Z uwagi na brak jednoznacznego stanowiska strony ukraińskiej sprawę przejął ambasador PRL w Moskwie, Włodzimierz Natorf. Miał on wysondować punkty politycznie newralgiczne i przedstawić swoją opinię polskiemu MSZ (AAN, Wydział Kultury KC PZPR, *Notatka dotycząca ekshumacji prochów Stanisława Ignacego Witkiewicza*)

Domańska na pogrzeb Witkiewicza analizowało jako formę widowiska społeczno-politycznego posiadającego „charakter publicznych spektakli czy performatywów legitymizujących aktualnie panującą władzę i prowadzoną przez nią politykę” (Domańska 2018: 107; Małanowska 2002). Podobnie jak cytowane badaczki będą wydarzenia z 1927 i 1988 roku traktował zarówno jako formę polityki inscenizacji, publiczne spektakle władzy.

Po podjęciu specjalnej uchwały w marcu 1927 roku wydarzenia potoczyły się błyskawicznie. W kwietniu 1927 roku uzyskano zgodę kardynała Adama Jerzego Sapiehy na złożenie prochów poety w katedrze na Wawelu¹⁵. Szybkie tempo organizacji uwidocznia szczególną cechę systemu politycznego jaki zapanował w Polsce po maju 1926 roku, zaś sprowadzenie prochów Słowackiego miało być tego najlepszym przykładem – sprawczość wynikająca z autorytarnego podejmowania decyzji oraz ich egzekwowania przez J. Piłsudskiego. Przez lata bezskutecznie starano się urzeczywistnić idee pochówka na Wawelu. Sanacja zerwała z tym imposybilizmem, co miało świadczyć o przewadze nowego sposobu sprawowania władzy, który to sposób interes państwowy (sprowadzenie prochów Słowackiego było z nim tożsame) stawiał ponad partykularnymi interesami jednostek czy grup, zaś osoba Marszałka miała zabezpieczać ową rację stanu (Mrowiński: 112–114)¹⁶.

Można domniemywać, że zamiarem Piłsudskiego było stworzenie, przy pomocy prochów Słowackiego, mitu założycielskiego nowego porządku. Ostatnia podróż poety miała, w sposób symboliczny, stworzyć nowy byt. Na tej podstawie obserwujemy performatywny wymiar uroczystości – poprzez działanie wspólnoty miał się dokonać akt kreacji.

Uroczystości poświęcone autorowi *Kordiana* zamykają się w okresie dwóch czerwcowych tygodni 1927 roku (14–28 czerwca). Podróż rozpoczęła się 14 czerwca na paryskim cmentarzu Montmartre, na którym dokonano ekshumacji oraz przeprowadzono badania antropologiczne szczątków (Poznański 1950: 1). Następnego dnia trumna została uroczyście przeniesiona z polskiej ambasady, w której odbyła się paryska część uroczystości, na statek ORP „Wilja” (Duda 2012: 80–85). Wartę honorową przy trumnie pełnili dwaj poeci – Jan Lechoń oraz Artur Oppman (Or-Ot). W oficjalnych przemówieniach przedstawiciele Polski i Francji znaczący nacisk kładli na przyjaźń pomiędzy oboma narodami, czego najlepszym dowodem miały być owe uroczystości.

¹⁵ Duchowny przedstawiając siebie jako strażnika Wawelu podkreślił, że biorąc pod uwagę fakt, że w sprawie tej zwrócili się do niego przedstawiciele władzy państwowej (co było jednym z warunków arcybiskupa), wyraża zgodę. Jednocześnie nadmienił – „[...] szczęśliwy jestem, że mogę dziś przesłać [...] moją zgodę stanowczą na złożenie zwłok naszego wielkiego poety w podziemiach Katedry na Wawelu, powtarzając raz jeszcze, że czynię to wyjątkowo i że odtąd groby zasłużonych tamże będą zamknięte” (*Ministrowie w Krakowie. Przyjazd ministra Dr. Dobruckiego do Krakowa*, „Czas” 1927 (84): s. 2; *Kalendarz życia i twórczości Juliusza Słowackiego*: 654). Jak wiadomo, w 1935 r., arcybiskup Sapieha „ugiął się” ponownie, wyrażając zgodę na pochowanie na Wawelu Józefa Piłsudskiego.

¹⁶ Dodatkowo realizacja idei sprowadzenia prochów poety do Ojczyzny wraz ze swoim wymiarem wspólnotowym idealnie wpisywała się w filozofię czynu Józefa Piłsudskiego (Urbankowski 1988).

Do portu w Gdyni statek przybył 20 czerwca. U stóp katafalku odprawiono msze żałobną, zakończoną odśpiewaniem *Boże coś Polskę*. Podopieczni domu dziecka w Wejherowie (dzieci polskie z Syberii¹⁷) odśpiewali pieśni religijne oraz *Testament Słowackiego*. Wieczorem trumnę przeniesiono na torpedowiec „Mazur”, na pokładzie którego przybyła do portu w Wolnym Mieście Gdańsku¹⁸. Na Westerplatte trumna ze szczątkami została przeniesiona na statek wiślany... „Mickiewicz”, na którym popłynęła w górę Wisły, kierując się do Warszawy. Zgodnie z przygotowanym scenariuszem statek cumował w kilku miastach leżących nad Wisłą, w których miały miejsce dokładnie przygotowane uroczystości, w których uczestniczyli przedstawiciele lokalnych władz, wojska, kapłani oraz szereg organizacji społecznych¹⁹.

26 czerwca statek „Mickiewicz” dobił do Warszawy. Trumnę witali przedstawiciele Sejmu i Senatu²⁰, rządu, przedstawiciele nauki, kultury i sztuki. Nie zabrakło również „zwykłych” mieszkańców stolicy²¹. Na stojący na brzegu rydwan żałobny trumnę ponieśli reprezentanci literatury polskiej. Po przemówieniu nestora literatury polskiej – Zenona Przesmyckiego – kondukt ruszył w stronę Starego Miasta. Straż honorową pełnili literaci oraz żołnierze. Za trumną, zgodnie z *cursus honorum* II Rzeczypospolitej, szły osoby piastujące najważniejsze godności w państwie, duchowni, profesorowie, sędziowie, działacze partii politycznych oraz organizacji społecznych. Pod kolumną Zygmunta III Wazy głos zabrał prezydent Ignacy Mościcki „aby imieniem Narodu Polskiego dać wyraz uczuciom i myślom, które opanowały w tej chwili serca milionowej rzeszy obywateli tej Rzeczypospolitej” (*Warszawa w hołdzie J. Słowackiemu. Prochy Słowackiego w stolicy Rzeczypospolitej*: 1). Głowa państwa odniosła się do najważniejszych motywów towarzyszących uroczystości: spełniania moralnego obowiązku względem Wieszczą oraz poprzednich pokoleń, starających się, aby poeta powrócił do Ojczyzny. Podkreślił również wymiar wspólnotowy pogrzebu, jak również odwołał się do szeregów wzorców romantycznych.

¹⁷ Odwołanie do martyrologii narodu.

¹⁸ „Gdańszczanie słyszeli po raz pierwszy o tym, że wracać mogą do kraju ojczystego zwłoki poety w uroczystym pochodzie i że ich «opiekuńcze» państwo, z którym w ustawicznym procesie się znajdują – paradoksalnie swe właściwości na tym tak mało dla tamtejszych Niemców zrozumiałym polu objawia” (*Powrót poety*: 1). Wobec napiętych stosunków polsko-niemieckich, jak również traktowania Polski przez zachodniego sąsiada w kategorii „państwa sezonowego” (*Saisonstaat*), przybycie zwłok poety do Wolnego Miasta Gdańska (zdominowanego przez ludność niemiecką), stanowiło istotną demonstrację polityczną, pokaz obecności i siły Rzeczypospolitej w regionie oraz jej prężnego działania.

¹⁹ Wszystkiemu towarzyszyły przemówienia notabli, dźwięk dzwonów kościelnych oraz salw armatnich. Stojący wzdłuż rzeki mieszkańcy rzucali kwiaty. Pomimo odgórnie narzuconego scenariusza widoczne było faktyczne, spontaniczne zaangażowanie polskiego społeczeństwa.

²⁰ Dwa dni wcześniej miało miejsce uroczyste posiedzenie połączonych izb ku czci poety (*Przedstawiciele Narodu złożyli hołd Słowackiemu*: 1).

²¹ „Na ulice wyległa wczoraj cała Warszawa... A tłumny udział mas robotniczych w uroczystościach pogrzebowych był najlepszą odpowiedzią na wszelkie chęci i próby pozbawienia uroczystości ku czci Słowackiego charakteru masowej demonstracji klasy robotniczej. Nic nie zdołało zaćmić faktu, że Słowacki, ten «duch – wieczny rewolucjonista» najbliższy jest właśnie sercom ludzi Pracy i Walki” (*Warszawa w hołdzie J. Słowackiemu. Prochy Słowackiego w stolicy Rzeczypospolitej*: 1).

Po przemówieniu trumna została wystawiona w archikatedrze św. Jana na widok publiczny.

Następnego dnia trumnę z prochami ustawiono na specjalnie przygotowanym pociągu, który miał przetransportować ją do Krakowa. Po drodze, podobnie jak statek „Mickiewicz”, pociąg zatrzymywał się w większych miastach, aby ich mieszkańcy mogli oddać hołd poecie²². Po przybyciu do stolicy Małopolski w imieniu Komitetu Organizacyjnego przemówił jego sekretarz Józef Wiśniowski –

Stajemy u Twojej trumny, my spadkobiercy i szczęśliwi wykonawcy niezłomnej woli pokolenia postyczniowego, które pierwsze postanowiło sprowadzić zwłoki Twoje do Ojczyzny, by uradować się wezbranem sercem za tych, co już odeszli a pierwsi śnili o tem wielkim szczęściu, za całe nieprzejrzane rzeszy tej młodzieży, która wchodziła pod Twym znakiem w życie [...] O, niech do Polski wnijdzie dziś z tą trumną Duch Zjednoczenia, by zdziwiła świat, „że taki wielki naród z jednej bryły” [...] (Wiśniowski 1927: 82).

Sekretarz Komitetu, podobnie jak prezydent Mościcki, przywołał wcześniejsze generacje, wskazując urzeczywistnienie ich dzieła przez współczesnych decydentów politycznych oraz całe społeczeństwo. Nader istotne było ostatnie zdanie odnoszące się do zjednoczenia wspólnoty. Trumna z prochami Wieszcza została wystawiona na widok publiczny w krakowskim Barbakanie. Nocą z 27 na 28 czerwca mieszkańcy Krakowa oraz przybysze z innych miast, zarówno delegacje oficjalne jak i osoby prywatne, pożegnały Wieszcza.

Punkt kulminacyjny miał miejsce w okolicach południa na Wawelu. Wówczas pojawił się dotychczas nieobecny aktor, dzięki któremu repatriacja mogła w ogóle się odbyć – marszałek Józef Piłsudski²³. Pojawienie się premiera było pełne dramatyzmu – przez wiele dni pozostający za kulisami, z tego też powodu jego obecność do ostatniej chwili poddawana była wątpliwości²⁴.

²² Podobna sytuacja jak w Gdańsku – demonstracja siły względem Niemców – miała miejsce w Katowicach. Wojewoda Michał Grażyński przywitał szczątki doczesne poety w imieniu „ziemi śląskiej i ludu, który jednym z ostatnich «kamieni rzuconych na szaniec»”. Miało to podwójne znaczenie. Z jednej strony oddawał hołd autorowi wiersza, z drugiej zaś odwoływał się do trzech powstań śląskich (1919–1921), które miały kluczowy wpływ na przyłączenie części Górnego Śląska do Rzeczypospolitej. (*Mowa p. Wojewody u trumny Wieszcza*: 2).

²³ Nader szczególna jest scenografia oraz umiejscowienie aktorów ostatniego aktu uroczystości. Trumnę ze szczątkami poety ustawiono na małym podeście na dziedzińcu, zaś wokół stali najważniejsi dostojnicy państwowi oraz duchowni. J. Piłsudski stanął na udekorowanym krużganku. Wszyscy z uniesionymi w stronę przemawiającego Marszałka głowami, który, przemawiał jakby nie do zebranych, lecz do samego Słowackiego. Z uwagi na wielokrotnie wspominane wyreżyserowanie całości uroczystości, również ten moment nie mógł być przypadkowy. Można z dużą dozą prawdopodobieństwa domniemywać, że duży wpływ na scenariusz części wawelskiej pogrzebu miał sam J. Piłsudski.

²⁴ „Jak donoszą z Warszawy do krakowskiego komitetu obchodowego, przyjazd prezesa Rady ministrów Marszałka Piłsudskiego jest bardzo wątpliwy. Bardzo możliwe, jest, że Marszałek Piłsudski dla ważnych spraw państwowych musiał zostać w Warszawie” – donosiła redakcja „Ilustrowany Kurier Codzienny” (*Przyjazd Marsz. Piłsudskiego wątpliwy*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1927, nr 176, s. 5).

Piłsudski w swojej mowie odniósł się do ulotności życia ludzkiego oraz przemijalności pamięci o zmarłych. Podkreślił, że bardzo rzadko „prawda życia ludzkiego daje nam i inne zjawiska. Są ludzie i są prace ludzkie tak silne i tak potężne, że śmierć przewyciężają” i właśnie taką osobą był Słowacki, którego szczątki „świadczą o prawdzie, że w proch się obrócisz”, jednakże „Słowacki, jako żywa prawda życia, jest między nami” – stwierdził J. Piłsudski (*Bo królom był równy...*: 8). Przemówienie zakończył rozkazem do oficerów stojących przy trumnie – „W imieniu rządu Rzeczypospolitej polecam panom odnieść trumnę do krypty królewskiej, bo królom był równy”²⁵.

W porównaniu ze sprowadzeniem prochów Słowackiego, repatriacji szczątków Stanisława Ignacego Witkiewicza w 1988 roku towarzyszyła znacznie skromniejsza celebraz, zaś czas jej trwania było wyraźnie krótszy. Całość uroczystości zamyka się właściwie w jednym dniu – 14 kwietnia 1988 roku.

Za przygotowanie pogrzebu pisarza w pierwszym rządzie odpowiedzialny był Wydział Kultury KC PZPR, aczkolwiek z uwagi na „nadanie sprawie odpowiedniej oprawy propagandowej” uroczystościom, szczególna odpowiedzialność spoczywała na pionie propagandowym PZPR. Przygotowanie dokładnego scenariusza było najważniejszym zadaniem Wydziału Kultury w marcu 1988 roku (AAN, Wydział Kultury KC PZPR, *Plan Wydziału Kultury KC PZPR. Marzec 1988*). Z uwagi na fakt, że „intencją władz PRL i ZSRR jest realizacja przedsięwzięcia przed rocznicą «Układu» i rocznicą «Deklaracji» /do 15 kwietnia 1988” urzędnicy mieli bardzo mało czasu na opracowanie szczegółowego planu uroczystości. Decyzją ministerstwa osobami odpowiedzialnymi za całość przygotowań był dyrektor Teatru im. Stanisława Ignacego Witkiewicza w Zakopanem – Andrzej Dziuk²⁶ oraz sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Zakopanem – Stanisław Kałamucki. Poinformowano ich, że na opracowanie scenariusza mają czas do 10 marca (Domańska: 110). S. Kałamucki wspominał

Protestowaliśmy przeciwko ekspresowemu terminowi [ekshumacji]. [...] Proponowaliśmy listopad, miesiąc pamięci zmarłych. Musiał to być kwiecień – miesiąc przyjaźni polsko-radzieckiej! Powtórny pogrzeb Witkacego miał wieńczyć niejako nasze rozmowy ze wschodnim sąsiadem, być koronnym dowodem naszej współpracy” (Siedlecka: 279).

²⁵ W wydanych przemówieniach J. Piłsudskiego oraz „Monitorze Polskim” została utrwalona wersja „by królom był równy”, zaś słuchający przemówienia T. Kudliński we wspomnieniach zapisał wersję „bo królom był równy”. Na ową rozbieżność zwracając uwagę redaktorzy pracy *Bo królom był równy...* Zarówno według ówczesnych obserwatorów życia publicznego, jak również obecnych badaczy, wawelskie przemówienie J. Piłsudskiego było jednym z najlepszych jakie wygłosił. Bez wątpienia wpływ na to miał emocjonalny stosunek Marszałka do twórczości Słowackiego i samego poety (Daszyk 2010: 292; Garlicki 1990: 445; Suleja 1995: 331).

²⁶ Warto zaznaczyć, że Andrzej Dziuk wówczas miał 34 lata, zaś kierowany przez niego teatr działał od niespełna 3 lat (został założony przez samego Dziuka wraz z grupą młodych absolwentów krakowskiej Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej). Powierzenie mu kierowania pracami bez wątpienia musiało być nie lada nobilitacją dla młodego dyrektora. Zob. Świąder 2004. Aczkolwiek można postrzegać decyzję władz jako ukazanie swojej liberalności (powierzchownej) młodym artystom, co mogło stanowić próbę ich pozyskania przez Partię.

Ukazuje to nam najważniejszy aspekt pogrzebu, czyli odwołanie się do ideologicznej legitymizacji władz PRL – sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

Ekshumację przeprowadzono 12 kwietnia 1988 roku. Maciej Witkiewicz (krewny pisarza) wspominał:

„Niemalże na nowo zorganizowano cmentarz – wycięto stare, piękne drzewa, wysypano alejki żółtym piaskiem, zlikwidowano część mogił wokół rzekomego grobu Witkacego, utrudniających do niego dostęp, usypano natomiast na nowo mogiłki dalsze, rozmyte przez deszcze” (cyt. za Siedlecka: 278).

Wykopane szczątki zostały określone przez kijowskiego profesora antropologii jako należące do mężczyzny w wieku lat 50–55. Przedmioty, które zostały znalezione w grobie (m.in. guziki, pasek, obrączkę) przekazano M. Witkiewiczowi²⁷.

Po jednodniowym pobycie polskiej delegacji w Jeziorach oraz we Lwowie, w trakcie których miały miejsce wydarzenia artystyczne ku czci Witkacego oraz akademie ukazujące przyjaźń polsko-ukraińską, uroczystości przeniosły się do Zakopanego, gdzie odbyła się ich najważniejsza część. Ceremonia pożegnania artysty rozpoczęła się 14 kwietnia przedpołudniem w Teatrze im. S. I. Witkiewicza. W foyer wystawiono trumnę ozdobioną białą-czerwoną flagą. Budynek otoczyły tłumy, chcące oddać hołd pisarzowi. Wartę honorową pełnili aktorzy teatru, członkowie Towarzystwa Miłośników Teatru im. Heleny Modrzejewskiej²⁸, członkowie Związku Podhalan, górale oraz GOPR-owcy, zaś tło muzyczne tworzyła góralska kapela. Hall ozdobiono fotografiami i portretami autorstwa Witkacego.

Głos zabrali kolejno: rodzina artysty, minister kultury PRL Aleksander Krawczuk oraz wiceminister kultury USRR – Stanisław Kołtuniuk. Następnie przemówili artyści i badacze m.in. Tadeusz Kantor, Władysław Hasior, prof. Jan Leszczyński, Bogdan Michalski i Lech Sokół. Po gościach specjalnych (posiadali specjalne znaczki) hołd autorowi Szewców złożyli „zwykli ludzie” – „Przed trumną przechodzą w głębokim milczeniu reprezentanci różnych zawodów i pokoleń, ogółem kilka tysięcy ludzi” (Sokół: 137–138).

„O piętnastej górale, w uroczystych brązowych ciuchach, po trzykrotnym stuknięciu trumną o próg teatru (symboliczne pożegnanie domu) złożyli ją na górskim wasągu” (Malinowska 1988: 14). Kondukt wraz żałobnikami (według prasy w uroczystościach miało wziąć udział niemal 50 tys. osób) przebył następującą trasę na cmentarz: ulica Chramcówki – Kościuszki – Krupówki (na Równi Krupowej miał

²⁷ Od razu wzbudziły one wątpliwości co do poprawnej identyfikacji zwłok. Pasek wskazywał, że należał do szczupłej osoby, kolorowej obrączki nie nosił, zaś guziki nie odpowiadały ubraniu, w którym został pochowany pisarz. Jednakże największe wątpliwości budziła czaszka, która posiadała pełne uzębienie. Wiadomo było, że Witkacy od lat miał kłopoty z zębami, przez co nosił sztuczną szczękę. Dodatkowo w grobie nie znaleziono łaski, z którą artysta się nie rozstawał (Domańska: 109). Owe wątpliwości miały kluczowy wpływ na późniejszy odbiór społeczny uroczystości, pamięć o nich oraz odbicie w sztuce.

²⁸ Warto wspomnieć, że wystawienie trumny w tym miejscu wynikało z faktu, że „przy okazji pogrzebu uświadomiono sobie, że w Zakopanem nie ma właściwie domu Witkacego. I stąd wybór teatru na miejsce wystawienia trumny” (Osuchowski 1988: 14).

nastąpić symboliczny pokłon Tatrom) – Kościeliska w kierunku Starego Cmentarza Zakopiańskiego (*Stolica Tatr złożyła hołd Witkacemu*: 6).

Nabożeństwo pogrzebowe odprawiono w małym, przycmentarnym kościele. Sprawowali ją ksiądz profesor Józef Tischner i ksiądz dziekan Władysław Curzydło. W trakcie egzekwii doszło do incydentu, który w żaden sposób nie został przewidziany przez organizatorów i stanowił znaczące pęknięcie w politycznym i propagandowym wymiarze uroczystości. Lech Sokół w swoim artykule relacjonował – „po zakończeniu modłów ks. Tischner wygłasza przemówienie, którego obecni nie zapomną” (Sokół: 137). Ks. Tischner, nie zważając na notabli partyjnych, wygłosił jednoznacznie antysystemową mowę. Najważniejszym ustępem były następujące słowa odnoszące się do śmierci Witkacego

Wiemy doskonale, w jakim dniu i w jakich okolicznościach odszedł z tego świata. Był to z całą pewnością najtrudniejszy dzień w historii naszej Ojczyzny w wieku XX. Był to dzień, w który mnie tylko On [Witkacy], ale wielu innych traciło nadzieję – dzień nie tylko klęski, ale także dzień zdrady. [...] Trzeba było mieć ogromną siłę, aby taki dzień przeżyć²⁹.

Po słowach ks. Tischnera w asyście obu duchownych oraz przedstawicieli władz trumna ze szczątkami Witkacego została przeniesiona na cmentarz, by złożyć je w grobie rodzinnym. Głos ponownie zabrali przedstawiciele władzy. Minister Krawczuk podkreślił, że do Polski powrócił rodak, człowiek ważny, twórca, który wyjechał tylko „dość znany”, a wraca w „glorii i tryumfie”. Następnie przemówili przedstawiciele ukraińscy – Stanisław Kołtuniuk oraz przewodniczący Związku Pisarzy Ukraińskich – Jurij Szerbak. Literat stwierdził, że chociaż „ziemia ukraińska otworzyła swoje ramiona i oddała Witkiewicza ziemi polskiej”, to i tak część jego zbuntowanej duszy zostanie wśród drzew i traw Ukrainy. Następnie odniósł się do kwestii, której uroczystości ku czci Witkacego miały być egzemplifikacją, czyli przyjaźni pomiędzy narodami – „Będziemy szanowali to miejsce (czasowego spoczynku Witkacego w Jeziorach), jak szanujemy naszą przyjaźń, jak szanujemy współpracę literatury Ukrainy i Polski”. Do niej odwołał się również wiceminister kultury USRR. Rzucając na trumnę garść ziemi ukraińskiej, „w której spoczywały [szczątki Witkacego] i która troskliwie chroniła jego” powiedział – „Niech będzie ona jeszcze jednym symbolem naszej braterskiej przyjaźni narodu polskiego i radzieckiego. Przyjaźni na zawsze” (Szniak: 9).

Po przemówieniach trumnę złożono do grobu, zaś „całą mogiłę [pokryły] kwiaty: zarówno oficjalne wieńce, jak i skromniejsze prywatne wiązanki i wreszcie kwiaty pojedyncze” (Sokół: 137–138).

Na koniec warto dodać, że incydent w trakcie przemówienia ks. Tischnera nie był jedyną rysą na propagandowym obrazie uroczystości. Przemówienia oficjeli, szczególnie przedstawiciela ukraińskiego, część zebranych próbowała zagłuszyć gwizdami. Ks. Tischner wspominał

²⁹ Homilia została przedrukowana w „Tygodniku Powszechnym”, jednakże (co nie może dziwić) cenzura nie pozwoliła na opublikowanie powyższego fragmentu (Siedlecka: 342).

Nie poradzili [mowa o funkcjonariuszach milicji] też nic na gwizdy, które usłyszałem w momencie przemówienia ukraińskiego notabla. To prawda, trochę bulwersujący fakt, że zaczynał mowy pan z ZSRR, ale gwizdy na cmentarzu? Trochę mi się to nie podobało. No i w tym momencie nachyla się do mnie znajomy góral, świetny działacz S[olidarności] i szepcze: ale mamy tu fajną młodzież, nie? I też zrobiło mi się różniej („Życie Warszawy” 1994: 4).

Zachowanie uczestników pogrzebu winno się przede wszystkim interpretować jako radykalną formę wyrażenia niezgody na zawłaszczenie pisarza przez władzę, jak również jednoznacznie negatywnego stosunku wobec przedstawicieli wschodniego sąsiada (pomimo, że byli oficjelami ukraińskimi zebrani traktowali ich jako towarzyszy radzieckich, będących w ich oczach okupantami).

Odbiór społeczny

„Dzisiaj nie ma rozdźwięku minionej epoki, kiedy [Ignacemu] Matuszewskiemu ukazał się jako «Król-Duch tronuący na obłokach metafizyki wśród harf eolskich muzyki poetyckiej [...]», a [Józef] Tretiak pracował nad pomniejszeniem olbrzyma” – komentował Leon Patyna w czerwcu 1927 roku (Patyna 1927: 388). Powszechna afirmatywność i masowy udział społeczeństwa w uroczystościach ku czci Juliusza Słowackiego wynikała przede wszystkim z faktu, że większość uczestników debaty publicznej (politycy, dziennikarze, publicyści, działacze społeczni itd.) w roku 1927 została wychowana w duchu romantycznym i wchodziła w dorosłe życie, formułując swój światopogląd równoległe do prowadzonego w latach 1908–1910 sporu o sprowadzenie zwłok Słowackiego do Ojczyzny (Józef Wiśniowski określił ich mianem pokolenia postyczniowego). Tym samym celebra z czerwca 1927 roku była „świętem polskiej inteligencji, generacji, która wychowała się wspomnieniach Powstania Styczniowego, marzyła o «szklanych domach», a ostatecznie dorosła w wojennej zawierusze i dożyła święta powstania Państwa Polskiego” (Krawczuk: 20).

Znamiennie uroczystości podsumował (z pewną emfazą) dziennikarz „Ilustrowany Kurier Codzienny”

A uroczystość złożenia Jego [Słowackiego] doczesnych szczątków na sen wiekuisty na ziemi ojczystej – stała się przepotężną manifestacją narodową. W hołdzie, składanym geniuszowi Poety, zabrzmiały akordy dumy państwowej, która krzepiła masy, zagrzewała je i niosła w pochodzie. [...] Dobrze się stało, że rozwinęto tę wspaniałą pompę, że zmobilizowano cały aparat władzy cywilnych oraz wojskowych, że nie szczędzono wysiłków pracy artystycznej i nie żałowano grosza, aby tej manifestacji nadać rozmiary olbrzymie i żywiołowe, ozłocić ją blaskiem niezwykłej chwały, przeobrazić ją w baśń wzruszającą, tryumfalną, podniosłą i fantastyczną, która każdemu z widzów składających hołd zwłokom w ich pochodzie przez Polskę, na zawsze zostanie pamiątką [...] Dobrze się stało, że majestat państwowy glorią i splendorem najświętszym opromienił trumnę Wieszcza i w przepychu tęczowe barwy ustroił tę potężną manifestację narodową [...] Naród o wielkiej historii powinien umieć czcić swych poetów, twórców jego kultury, heroldów jego sławy. Polska uczciła Słowackiego, jak przystało wielkiemu państwu uczcić wielkiego Syna” (*Święto dumy państwowej*: 1).

Pomimo że w roku 1988 uroczystości ku czci S.I. Witkiewicza miały o wiele mniejszą skalę, to ich efekt (poza wspomnianymi incydentami) stanowił dla władz PRL powód do względnego zadowolenia. Zauważalne było duże zaangażowanie społeczne, zaś oficjele partyjni, dzięki pogrzebowi, mogli społeczeństwu pokazać namacalny dowód przyjaźni polsko-ukraińskiej oraz sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Zatem wszystkie cele przyświecające władzom zostały osiągnięte.

Tryumfalistyczny nastrój nie trwał długo. Już pod koniec kwietnia 1988 roku zapanował niepokój w szeregach partyjnych. Opublikowano wówczas anonimowy artykuł *Proza życia*, którego autor podawał wątpliwości prawidłowości identyfikacji szczątków Witkacego, które zostały dwa tygodnie wcześniej uroczyście złożone w grobie w Zakopanem. Jako pierwsza na zarzuty zareagowała Jagienka Wilczak. 30 kwietnia 1988 roku w swoim artykule stwierdziła – „Grób rozkopano w obecności antropologa, który ponad wszelką wątpliwość stwierdził, że odnaleziono w nim szczątki Witkacego. Znalaziono też sprzączkę od paska i okucie laski – nie ma więc wątpliwości, że to był ten grób” (Wilczak: 4). W połowie maja na łamach „Ludzie i sprawy” opublikowano kolejny anonimowy artykuł pt. *Witkacego śmiech spod regli*. „Impreza propagandowo wypadła doskonale, ale ekshumację sfuszowano. Para poszła w gwizd” – napisał autor, który przywołał wątpliwości dotyczące przedmiotów znalezionych w grobie oraz kwestii użębienia czaski (*Witkacego śmiech spod regli*: 14).

Jak się miało niedługo okazać, wspomniane wątpliwości były doskonale znane dygnitarzom już w trakcie ekshumacji. W cytowanej powyżej rozmowie M. Witkiewicz wspomniał, że swoimi podejrzeniami natychmiastowo podzielił się w Jeziorach z przedstawicielami władz ukraińskich. Stanisław Kołtyniuk będąc zaskoczony domysłami stwierdził, że oględzin dokonała wybitna antropolog, która nie mogła się pomylić. Mimo tłumaczenia, wiceminister kultury USRR podzielił się rewelacją ze swoim polskim odpowiednikiem – Kazimierzem Molkiem (Siedlecka: 273). W następstwie czego doszło do poufnej rozmowy polskich urzędników ze stryjecznym wnukiem pisarza, który wspominał – „[...] nie próbowali nawet rozmawiać, dyskutować. Byli wściekli, krzyczeli tylko ostro i per «wy». «Co powiedzieliście Kołtyniukowi i po co? To kryminalna sprawa! Czy zdaliście sobie sprawę, co wyniknie z waszych wątpliwości? Chcecie zniszczyć stosunki polsko-ukraińskie i polsko-radzieckie, które z takim trudem budujemy? Walkę o odzyskanie od nich naszych dóbr kultury? I co więcej, także swoją karierę?»” (Siedlecka: 275).

„Chcieli przede wszystkim odfajkować sprawę, doprowadzić do uroczystego pogrzebu w Zakopanem, wszystko jedno kogo” – komentował po latach Stefan Okołowicz, witkacolog. Były konsul w PRL – Włodzimierz Woskowski w 1995 roku potwierdził w pełni powyższe zdanie – „Sprowadzenie prochów Witkacego to była decyzja polityczna. Gdybym nawet nic znalazł – zapieczętowałbym i wysłał cokolwiek” („Gazeta Wyborcza” 1995, nr 105: 3). Świadczy to o wielkiej presji na urzędnikach oraz wadze sprowadzenia szczątków Witkacego do Polski w 1988 roku dla ówczesnych władz. W cytowanym artykule *Witkacego śmiech spod regli* odnajdujemy najbardziej trafny komentarz do całego zdarzenia oraz samych uroczystości – „ważniejsza była nadbudowa polityczna. Decyzja o przekazaniu prochów Witkacego (postaci wielkiej, ale politycznie kontrowersyjnej, a nawet – wielu za to

ręczyć gotowych – kłopotliwej), na dodatek w manifestacyjnej formie, była jednym z objawów nowego myślenia i jawnego działania widocznego także w polityce kulturalnej” (*Witkacego śmiech spod regli*: 14).

Cała sprawa miała swój epilog w 1994 roku. Wskutek starań W. Ziemiańskiego, w listopadzie tegoż roku, dokonano ekshumacji grobu Witkacego w Zakopanem. W następstwie tego powołana przez Ministra Kultury i Sztuki Kazimierza Dejmka komisja do spraw pochówku Stanisława Ignacego Witkiewicza poinformowała opinię publiczną, że w wyniku badań domniemanych szczątków S.I. Witkiewicza z grobu jego matki na Starym Cmentarzu w Zakopanem [...] stwierdzono, że „szczątki kostne przywiezione w 1988 roku ze wsi Jezioro na Ukrainie, należą do kobiety w wieku 25–30 lat, o wzroście około 164 cm”. Szczątki nieznanej kobiety zostały ponownie złożone w grobie matki Witkacego (*Chichot Witkacego*: 1).

Podsumowanie

W obliczu kryzysu w danej społeczności władza nader często odwołuje się do opartego na wyuczonych wzorcach rytuału, który pełni rolę pewnego rodzaju stabilizatora społecznego (Turner 1974). Bez wątpienia podobną funkcję miały spełnić uroczystości w 1927 i 1988 roku. Jednakże pomimo szeregu podobieństw, na które w powyższym artykule zwracałem uwagę wskazać można zasadnicze różnice.

Pierwsza, powyżej wspomniana, odnosi się do skali i formy uroczystości. W przypadku sprowadzenia prochów Juliusza Słowackiego mieliśmy do czynienia z wielkim widowiskiem społeczno-politycznym, które będąc zaplanowane w każdym szczególe, stanowiło dwutygodniowy „performans politycznej śmierci” spełniający wszystkie siedem głównych rodzajów i przestrzeni peromansów³⁰. W przypadku repatriacji szczątków autora *Szewców* skala przedsięwzięcia, a co za tym idzie uczestnictwa społecznego, była znacząco mniejsza. W mojej opinii jest to wynikiem trzech zasadniczych kwestii. Po pierwsze, lokalizacji pierwotnego grobu. Podróż z Paryża do Krakowa w 1927 roku zajmowała znacząco więcej czasu, jak również miała odmienną trasę (wzdłuż całej Polski), co dawało większe możliwości inscenizatorom. Po wtóre, Juliusz Słowacki pełni w tradycji i kulturze polskiej istotniejszą rolę niżeli Stanisław Ignacy Witkiewicz. Nie oceniając twórczości obu pisarzy, należy jednoznacznie zaznaczyć, że autor *Kordiana* jest ogólnopolskim symbolem romantyzmu i walki o niepodległość, zaś Witkacy przede wszystkim związany był (i nadal w pewien sposób pozostaje) z tradycją lokalną Podhala. Po trzecie, więź ideowa obozu sanacyjnego z tradycją romantyczną, której uosobieniem był Słowacki, była o wiele silniejsza niżeli w przypadku władz PRL i Witkacego. Uroczystości w 1927 roku były ideowym pomostem z romantyzmem, co bardzo silnie zaznaczało³¹. W przypadku roku 1988 repatriacja stanowiła przede wszystkim świadectwo przyjaźni i sojuszu polsko-radzieckiego (i polsko-ukraińskiego) oraz próbę ukazania

³⁰ Obrzędów i ceremonii, szamanizmu, powstania i rozwiązania kryzysu, performansu w życiu codziennym, zabawy, procesu artystycznego oraz rytualizacji (Jabłoński 2015: 182–183; Schechner 2006: 16).

³¹ Więcej na temat, m.in. romantycznej legitymizacji sanacji w: Kamiński 1980 i Luba 2012.

nowego otwarcia w tych stosunkach. Dodatkowo, jak wspomniałem, sprowadzenie szczątków Witkacego miało być również dowodem liberalizacji (faktycznie pozornym) polityki władz PRL, przede wszystkim w kwestii polityki kulturalnej.

Najważniejszą, jednakże różnicą był odbiór społeczny obu uroczystości. W 1927 roku wszystkie środowiska polityczne aktywnie zaangażowały się w uroczystości (nie)świadomie dopełniając ich systemowego i legitymizacyjnego wymiaru. Tym samym, w krótkiej perspektywie, repatriacja prochów Słowackiego spełniła swoją rolę stabilizatora społecznego, jednocząc (krótkotrwale) wspólnotę na trumną Wieszcza. W przypadku Witkacego, pomimo nadania „odpowiedniej propagandowej oprawy” pogrzebowi wpisującej się w systemowy charakter uroczystości, to incydenty w ich trakcie (homilia ks. Tischnera, gwizdy w trakcie przemówień i obecność działaczy opozycji) sprawiły, że paradoksalnie uwidocznił się w nich aspekt antysystemowy (wbrew zamierzeniom władz). Został on dodatkowo wzmocniony przez ujawnienie w następnych miesiącach informacji dotyczących błędów w ekshumacji. Sprawilo to, że w pamięci zbiorowej sprowadzenie szczątków Witkacego jest świadectwem nieudolności władz PRL, która tragedię przemieniła w farsę³². Powrót Słowackiego do ojczyzny był tego przeciwieństwem, stając się w pamięci zbiorowej tamtego okresu jednym z największych i najbardziej okazałych widowisk społeczno-politycznych, które doczekało się wielu nawiązań w sztuce, m.in. w poezji (Grzęda 2007).

Wpisuje się to w rozważania performatyka i teatrologa Dariusza Kosińskiego na temat ceremonii jako teatru władzy – „Dlatego też powoływanie ceremonii jest rzeczą niezwykle ryzykowną [...], gdyż niebezpieczeństwo pojawienia się elementów niezgodnych ze scenariuszem, a związanych choćby z niedoskonałością maszynierii, ludzkimi potknięciami czy nieplanowanymi efektami humorystycznymi, jest ogromne. Urządzając ceremonię, władca wystawia swoją osobę na ryzyko spotkania z wyjątkiem. Ale też właśnie dlatego ceremonia jest tak istotna – staje się ona bowiem sprawdzianem władzy. Ceremonia przebiegająca bez zakłóceń to prawdziwy tryumf, «ujarzmienie niemiejca». Nie ma władzy, która w ten sposób nie chciałaby potwierdzić samej siebie” (Kosiński 2010: 293). Jak widać powyższy sprawdzian przez sanację został zdany celująco. W 1988 roku władza początkowo zdała egzamin, jednakże po powtórny jego sprawdzeniu społeczeństwo polskie wystawiło ocenę niedostateczną.

Na koniec warto wspomnieć, że nekropolityczny wymiar władzy nie jest w żaden sposób rozdziałem zamkniętym, wręcz przeciwnie. Interesującą egzemplifikacją są uroczystości z października 1993 roku. Wówczas miała miejsce repatriacja szczątków gen. Władysława Sikorskiego (Tarka 2010: 76–79). Można postawić hipotezę, że w zamyśle decydentów uroczystości miały pełnić rolę pomostu łączącego III RP z II RP, zaś ciało premiera i Wodza Naczelnego stanowiło insygnium prawowitej, władzy podobnie jak te przekazane prezydentowi Lechowi Wałęsie przez ostatniego prezydenta RP na uchodźstwie – Ryszarda Kaczorowskiego w roku 1990. Na domiar tego coraz więcej podobnych przykładów nekropolityki historycznej

³² Widać to nie tylko we wspomnieniach tamtego okresu, ale również w sztuce, m.in. teatrze. Zob. Sajewska 2016.

obserwujemy w ostatnich latach, w okresie rządów Prawa i Sprawiedliwości. Do kraju sprowadzono m.in. szczątki adm. Józefa Unruga (Gondek 2018) oraz dowódcy batalionu AK „Zośka” kpt. Ryszarda Białousa (Urzykowski 2019)³³. Uzasadnia to w pełni postulat, aby uroczystości pogrzebowe, jak również szeroko pojętą nekropolitykę częściej obierać za przedmiot badań politologicznych.

Bibliografia

Archiwa

Archiwum Akt Nowych, Wydział Kultury KC PZPR.

Źródła drukowane

Wiśniowski Józef. 1927. *Pochód na Wawel. Pamiątka pogrzebu Juliusza Słowackiego (14–28 czerwca 1927 r.)*. Kraków.

Bo królom był równy... Przemówienie Józefa Piłsudskiego przy składaniu prochów Słowackiego do grobów wawelskich 28 czerwca 1927 roku, oprac. Jerzy Axer, Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej.

Prasa

„Mowa p. Wojewody u trumny Wieszcza”. 1927. *Polska Zachodnia* 194.

„Powrót poety”. 1927. *Czas* 142.

„Przyjazd Marsz. Piłsudskiego wątpliwy”. 1927. *Ilustrowany Kurier Codzienny* 176.

„Stolica Tatr złożyła hołd Witkacemu”. 1988. *Dziennik Polski* 88.

„Święto dumy państwowej”. 1927. *Ilustrowany Kurier Codzienny* 178.

„Warszawa w hołdzie J. Słowackiemu. Prochy Słowackiego w stolicy Rzeczypospolitej”. 1927. *Robotnik* 174.

„Zwłoki Juliusz Słowackiego będą wreszcie wrócone Krajowi. Spoczną na Wawelu. Uchwała Rady Ministrów”. 1927. *Głos Prawdy* 66.

Malinowska Agnieszka. 1988. „Powrót Witkacego” *Kierunki* 18.

Osuchowski Przemysław. 1988. „Powiało chłodem znad grobu”, *Kultura* 14.

Pałahicki Maciej. 1994. „Chichot Witkacego” *Gazeta Wyborcza*.

Patyna Leon. 1927. „Na sprowadzenie zwłok Juliusza Słowackiego do Polski” *Głos Nauczycielski* 24–25.

„Przedstawiciele Narodu złożyli hołd Słowackiemu”. 1927. *Głos Narodu* 170.

Rubis Jadwiga. 1988. „Znów wśród swoich” *Echo Krakowa* 76.

Skocza Marek. 1988. „Witkacego powrót do domu” *Dziennik Zachodni* nr 3.

Szniak Małgorzata. 1988. „Bo grób twój jeszcze odemkną powtórnie” *Sztandar Młodych* 80.

Wilczak Jagienka. 1988. „Powrót Witkacego”. *Odrodzenie* 18.

Życie Warszawy 1994 313.

³³ Obserwując działania obecnie rządzących można wręcz wysnuć hipotezę, że nekropolityka stanowi jedno z ważniejszych obszarów sfery symbolicznej dla Prawa i Sprawiedliwości. Jednakże kwestia ta jest na tyle rozległa, że zasługuje na oddzielny artykuł czy wręcz monografię.

Literatura przedmiotu

- „Awantura o grób Witkacego – koniec? Z Jackiem Milerem rozmawia Maryla Zielińska”. 1996. *Didaskalia* 11.
- Axer Jerzy. 2002. *Był całym dalszym ciągiem*. W *Bo królom był równy... Przemówienie Józefa Piłsudskiego przy składaniu prochów Słowackiego do grobów wawelskich 28 czerwca 1927 roku*, oprac. Jerzy Axer, Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej.
- Ben-Amos Avner. 2000. *Funerals, Politics, and Memory in Modern France, 1789–1996*. Oxford: Oxford University Press.
- Daszyk Krzysztof Karol. 2010. „Niech wróci mogiła...” *Ideowo-polityczne spory o wawelski grób dla Juliusza Słowackiego*, Kraków: Historia Jagellonica.
- De Léon Jason. *The Land of Open Graves. Living and Dying on the Migrant Trail*. Berkeley: University of California Press.
- Domańska Ewa. 2018. *Nekros. Wprowadzenie do ontologii martwego ciała*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Garlicki Andrzej. 1978. *Przewrót majowy*, Warszawa: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”.
- Garlicki Andrzej. 1990. *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa: Małopolska Oficyna Wydawnicza.
- Garlicki Andrzej. 2003. *Karuzela. Rzecz o Okrągłym Stole*, Warszawa: „Czytelnik”.
- Graczow Andriej. 2003. *Gorbaczow*, Warszawa: Wydawnictwo Iskry.
- Grzęda Ewa. 2007. „Drugi pogrzeb Juliusza Słowackiego w wybranych utworach poetów polskich”. *Acta Universitatis Wratislaviensis. Prace literackie* (XLVII).
- Jabłońska Aneta. 2017. PRL-owski teatr absurdu, czyli jak Witkacy stał się kobietą. W *80s again! Monografia poświęcona latom 80. XX wieku*, Aneta Jabłońska, Mariusz Koryciński (red.), Warszawa: Klub Filmowy im. Jolanty Słobodzian.
- Jabłoński Wojciech. 2015. *Komunikowanie śmierci. Medialne aspekty fizycznego odchodzenia ze świata polityki*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kamiński Leszek. 1980. *Romantyzm a ideologia. Główne ugrupowania polityczne Drugiej Rzeczypospolitej wobec tradycji romantycznej*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo PAN.
- Kosiński Dariusz. 2010. *Teatra polskie. Historie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kowalczykowska Alina. 2003. *Juliusz Słowacki*. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Luba Iwona. 2012. *Duch romantyzmu i modernizacja. Sztuka oficjalna Drugiej Rzeczypospolitej*. Warszawa: Wydawnictwo Neriton.
- Łuczak Aleksander. 2012. *Dekada polskich przemian. Studium władzy i opozycji*. Warszawa: Wydawnictwo ASPRA-JR.
- Malanowska Anna. 2002. *Teatralizacja pogrzebu Stanisława Ignacego Witkiewicza*, „Konteksty. Polska sztuka ludowa” (56).
- Mbembe Achille. 2003. *Necropolitics*, przeł. L. Meintjes, „Public Culture” (15).
- Mrowiński Paweł Marek. 2019. „Bo królom był równy...” *Sprowadzenie szczątków Juliusza Słowackiego w 1927 roku jako dramat społeczny Victora Turnera*. W *Vade nobiscum. Studia z historii gospodarczej, kulturowej i społecznej*, t. XXI pod redakcją Piotra

- Budzyńskiego, Macieja Dawczyka, Krzysztofa Gryglewskiego, Michała Owczarka, Michała Ziółkowskiego Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Napiórkowski Marcin. 2013. „Uroczystości żałobne jako narzędzie legitymizacji i delegitymizacji władzy” *Pamiętnik Literacki* 4.
- Oknińska Czesława. 2018. Ostatnie 13 dni życia Stanisława Ignacego Witkiewicza. W *Kronika życia i twórczości Stanisława Ignacego Witkiewicza*, oprac. Janusz Degler, Anna Micińska, Stefan Okołowicz, Tomasz Pawlak. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Płachecki Marek. 2016. Osiem lat, osiem dni. Drugi pogrzeb Henryka Sienkiewicza W *Sienkiewicz polityczny. Sienkiewicz ideologiczny*, pod red. Macieja Glogera i Ryszarda Koziołka. Warszawa: Wydawnictwo DiG.
- Rybaczek-Wójcik Jagna, Wójcik Tomasz. 1989. *Absurdy narodowej relikwii, czyli dlaczego niepokojono Witkacego?*, „Kultura” (8).
- Sajewska Dorota. 2016. “Postmortal Life of Savages. Witkiewicz und Malinowski Desinterted”. *The Drama Review* (229).
- Schechner Richard. 2006. *Performatyka. Wstęp*. Tłum. T. Kubikowski. Wrocław: Ośrodek Badań i Twórczości Jerzego Grotowskiego i Poszukiwań Teatralno-Kulturowych.
- Siedlecka Joanna. 2014. *Tak zwana ludzkość w obłądnie*. W *Mahatma Witkac*, Warszawa: Wydawnictwo MG.
- Suleja Włodzimierz. 1995. *Józef Piłsudski*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Świąder Barbara B. 2004. *W metafizycznej dziurze. Teatr Witkacego w Zakopanem*, Gdańsk: Wydawnictwo słowo/obraz terytoria.
- Tarka Krzysztof. 2010. „Rozgrywka nad trumną. Sprowadzenie prochów generała Władysława Sikorskiego do Polski”. *Dzieje Najnowsze* (3).
- Urbankowski Bohdan. 1988. *Filozofia czynu*. Warszawa: Wydawnictwo Pelikan.
- Verdery Katherine. 1999. *The Political Lives of Dead Bodies. Reburial and Post-Socialist Change*. New York: Columbia University Press.
- Wilk Bernadeta. 2006. *Uroczystości patriotyczno-religijne w Krakowie w okresie autonomii galicyjskiej (1860–1914)*, Kraków: Wydawnictwo Naukowe PAT.
- Wnuk-Lipiński Edmund. 2002. Nastroje społeczne w latach 1986–1989. W *Polska 1986–1989: koniec systemu. Materiały międzynarodowej konferencji*. Miedzeszyn, A. Dudek, A. Friszke (red). t. 1. Warszawa: „Trio” Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk.

Strony internetowe

- Gondek Bartosz. 2018. „Adm. Józef Unrug z żoną Zofią pochowani z honorami”. Polityka. Dostęp 10 września 2019 <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/1766168,1,adm-jozef-unrug-z-zona-zofia-pochowani-z-honorami.read>.
- Urzykowski Tomasz. 2019. „Dziś pogrzeb dowódcy Batalionu „Zośka” Wybocza.pl Dostęp 10 września 2019. <http://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,54420,25044709,-dzis-pogrzeb-dowodcy-batalionu-zoska.html>.

Necropolitics: political dimensions of the burials of Polish writers on the example of bringing to Poland the ashes of Juliusz Słowacki in 1927 and Stanisław Ignacy Witkiewicz in 1988

Abstract

The article is devoted to comparative analysis of two repatriations: bringing ashes of Juliusz Słowacki in 1927 and bringing remains of Stanisław Ignacy Witkiewicz in 1988. Both these events, being socio-political performances, fit into the broader concept of necropolitics, in which they are analyzed. The article compares the causes of the political nature of these ceremonies, their conduct, public reception and the effectiveness of counteracting the socio-political crisis, which was one of the main reasons for reaching for the funeral ritual by the rulers. The main purpose of the article, in addition to the comparative analysis of the above elements, is to emphasize the political dimension of mourning ceremonies, which can successfully be the subject of research in political science.

Keywords: funeral, necropolitics, memory, politics, repatriation, Słowacki, Witkacy